

GŁOS

TRYBUNALSKI

PRENUMERATA:
MIEIĘCZNE ———— zł. 4
KWARTALNIE Z GORY ———— zł. 10
 z dostawą do domu lub przesyłką pocztową
KONTO P. K. O. Nr. 63042.
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
 Ul. Legionów 2, tel. 55.
TOMASZÓW MAZOWIECKI
 Pl. Kościuszki 15, m. 3, tel. 3.
RADOMSKO Narutowicza 19, tel. 82.
 Redaktor przyjmuje wyłącznie od 9 do 10.
 Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja
 nie zwraca.
 Administracja czynna od 9-ej do 7-ej.

Kino - Teatr „ODEON” w Piotrkowie.

Dziś i dni następnych, Adolf Zukor i Jesse L. Lasky mają zaszczyt przedstawić George'a Bankrofta w filmie 10 aktowym pt.

ZYCIOWE RZĄBITKI

W pozostałych rolach głównych Evelyn Brent, Willam Powel Francis McDonald, Fred Kohler, Leslie Fenton. Produkcja i reżyserja Jose von Sternberg i Charles Furthman. Scenariusz Oliwer H. Garrett Opracowanie Jules Furthman.

Nad program! ? ? ? Nad program!

Anons! Wkrótce z Dolores Del Rio w filmie „ZŁOTE PIEKŁO”

Początek w dniu powszednim od godz 5-tej p. p. w niedziele i święta od godz. 3,30 p p

Krwawe bójkę na uniwersytecie niemieckim w Pradze.

„Precz z żydami, żądamy numerus clausus!”

Praga 18-11. W związku z oskarżeniami wystąpieniami studentów uniwersytetu czeskiego, którzy domagali się ograniczenia przyjmowania żydów na uniwersytet, w dniu dzisiejszym na uniwersytecie niemieckim przyszło do gwałtownych bójek między studentami nacjonalistycznymi niemieckimi a żydami. Studenci niemieccy wyrzucali studentów żydów z okien gmachu uniwersyteckiego, bijąc ich dotkliwie.

Kilkakrotnie zmuszona była interwenjować policja, gdyż walki przenosiły się z terenu uniwersyteckiego do miasta i za

grażały porządkowi publicznemu. Policja zmuszona była użyć pałek gumowych dla utemperowania walczących, przyczem kilku studentów zostało rannych. Dwóch pobitych w bójkę ciężko studentów żydów odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Rektor uniwersytetu ogłosił, iż zamyka wykłady na dwa dni. W ciągu przedpołudnia i popołudnia dzisiejszego studenci manifestowali na ulicach miasta wznosząc okrzyki: „Precz z żydami, żądamy numerus clausus!” Policja przystąpiła do aresztowania około 20 osób.

Studenci polscy domagają się: numerus clausus i dostarczania trupów żydowskich.

Warszawa 18-11 PID. Na dzień 15 grudnia br. zwołany został do Warszawy ogólny zjazd studencki, na którym zostaną postawione żądania studentów medyków, aby władze zaprowadziły na wszystkich wyższych uczelniach polskich konieczność do-

starczania przez żydów trupów żydowskich do prosektorjów uniwersyteckich, ogólnie zaś zjazd studencki domagać się będzie wprowadzenia w życie numerus clausus na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce.

Prasa angielska o sowieckim Brylancie.

Londyn 18-11. Prasa angielska poświęca dość dużo miejsca nowomianowanemu ambasadorowi sowieckiemu w Londynie Sokolnikowi, przypominając, że właściwe jego przedrewolucyjne nazwisko brzmi Brylant i że jest on żydem z pochodzenia. Na ogół prasa komentuje sprawę załatwienia zatar gu angielsko sowieckiego bardzo oględnie i

wyraża tylko nadzieję, że ponieważ Brylant jest nieco mniej agresywnym w kierunku fundowania komunizmu na całym świecie niż jego poprzednicy, przeto zaprzestanie on prawdopodobnie agitacji komunistycznej w Anglii. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z powodu nominacji Brylanta Sokolnikowa a nie Kamieniewa lub Karachana.

Napad komunistów na policjanta

Bamoc 18-11 PID. Z okazji odbywającego się dorocznego jarmarku w Zamościu komuniści zwołali wiec na jednym ze starożytnych fortów. Przechodzący tamtędy policjant usiłował interwenjować lecz banda komunistyczna rzuciła się na niego, rozbroiła go, porwała na nim mundur i zmeirzała policjanta zamordować, lecz napadnięte mu przyszli w pomoc włościanie, którzy po

sterunkowego, bardzo ciężko rannego, wyrwali z rąk rozwydrzonej bandy. Zarządzony pościg dał wyniki, bowiem aresztowano 3 skrwawionych komunistów i pięciu „wykonawców wyroku” partyjnego na policjancie tj. tych którzy mieli posterunkowego rozstrzelać. Dalsze poszukiwania zbiegłych komunistów trwają.

Kino - Teatr „CASINO” w Piotrkowie.

Dziś i dni następnych dawno oczekiwany szlagier sezonu na 1929-30 r.

WŁADCZYNI MIŁOŚCI

W rolach czołowych aktorka o największym wszechświatowym powodzeniu GRETA GARBO oraz niezapomniany bohater filmu „Anna Karenina” JOHN GILBERT, Douglas Fairbanks Jr. Dorothy Sebastian, Hobart Bosworth i in.

Nad program! ? ? ? Nad program!

Sejm zostanie otworzony 5 grudnia

Warszawa 18-11 PID. Wbrew lansowanym zbawine są cienia prawdy. Sejm z całą pewnością jakoby sejm miał się nie zabrać wnością zbierze się w dniu oznaczonym i na zwyczajną sesję budżetową w dniu 5 strajkować dłużej nie będzie. grudnia, dowiadujemy się, iż wersje te po

Tajemniczy mord i samobójstwo w Mołodecznie

Mołodeczno 18-11 W mieszkaniu niejakiego Pawłowicza w Mołodecznie rzeźnię się tajemniczy dramat, którego podłoże narazie nie zostało wyświełtłone. Mianowicie w dniu dzisiejszym do mieszkania Pawłowicza przy był niejaki Zygmunt Łaskowski i trzykrotnie strzelił do Pawłowicza z rewolweru.

Wszystkie strzały były celne. Następnie Łaskowski wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie. Przypuszczają że miał tu miejsce napad rabunkowy. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn strasznego dramatu.

Sowiecka czystka w bolszeowskich polpredstwach w Polsce

Warszawa 18-11 PID. Rząd sowiecki odwołał do Moskwy 9 urzędników sowieckich przedstawicielstw w Polsce, a między innymi wyższych urzędników Parchowskiego

i Skudlarka. Jeszcze w bieżącym tygodniu przyjedzie z Berlina do Warszawy czekiści rewizor który dokona lustracji sowieckich placówek dyplomatycznych.

Zmarł ojciec parlamentu.

Londyn 18-11. Zmarł tu ojciec parlamentu najstarszy poseł izby gmin, irlandczyk O'Connor w wieku lat 81. O'Connor w ciągu 41 lat stał się piastował godność poselską. Był on ojcem parlamentu angielskiego i członkiem nacjonalistycznego ugrupowania

irlandzkiego. Na jego miejsce wszedł jako ojciec parlamentu Lloyd George, który wprowadził nie jest tak starym, to liczy sobie dopiero 66 lat, ale już od 39 lat jest członkiem izby gmin.

Krwawe wybory prezydenta w Meksyku

Meksyk miasto, 18-11. Przy akompaniamencie nieustannych strzałów i walk bratobójczych odbyły się tu wybory na prezydenta Republiki, którym został wybrany Vasquez Orcis Rubio. W dniu dzisiejszym

w Meksyku mieście padło w walkach ulicznych 10 zabitych i około 20 rannych. Donoszą z innych miast, iż w całym kraju wybory odbywały się przy akompaniamencie walk i mordów bratobójczych.

Napad na redakcję „Naszego Przeglądu”

Warszawa 18-11 PID. Na redakcję żydowskiego pisma „Nasz Przegląd” dokonano napadu. Przypuszczają, że napadu tego dokonali studenci korporacji, obrażeni z po

wodu agresywnego i prowakacyjnego ustosunkowania się tego pisma do studentów polskich i wypadków krakowskich.

15-lecie artylerji wileńskiej

Wilno 18-11. W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość 15-lecia istnienia pułku artylerji stacjonowanego w Wilnie. Zjazd byłych członków tego pułku bardzo liczny. Zrana J. E. ks. biskup Bandurski odprawił

Mszę św. ku czci pułku, poczem wygłosił piękne przemówienie do zgromadzonych. W Teatrze Mieskim na Pohulance odbyła się akademja, wieczorem zaś wielki bal. raut w Kasynie oficerskim.

Wrazie nagłego zaślabiniecia należy się zgłosić do Dr. Mańkowskiego, Krakowska 5.

Polsko - niemiecka umowa likwidacyjna w oświeceniu prasy angielskiej.

W Polsko - niemiecka umowa likwidacyjna znajduje w prasie angielskiej ocenę, odpowiadającą w pełni doniosłości tego układu. Zewnętrznym objawem wagi, jaką publicyści angielscy przypisują polsko - niemieckiemu porozumieniu, jest bodaj fakt, że pisma londyńskie, posiadające własnych korespondentów w Berlinie i Warszawie, drukują obszernie doniesienia z obu stolic. Drobne informacje w angielskiej technice dziennikarskiej, stosowane jest tylko do wydarzeń wielkiego i ogólniejszego znaczenia.

Pisma angielskie uważają, doszły do skutku między Polską a Niemcami załatwienie tylu spraw spornych za takt doniosły. Podnoszą one, że posunięcie to jest ważnym przyczynkiem do pacyfikacji europejskiego Wschodu. Niektórzy korespondenci angielscy, telegrafujący z Berlina, mówią o „twardych warunkach”, na jakie zgodziły się Niemcy.

Berliński przedstawiciel „Times'a” notuje w swej depeszy, iż zdaniem Niemców poniosła Rzesza przy tym układzie „większą część ofiar”, dodaje atoli, że „był to splot spraw spornych, korzeniami swymi niekiedy daleko w przeszłość sięgających, których załatwienie przy poszczególnych rokowaniach byłoby się przewlekło całe lata”, że zatem „z dynam praktycznym rozwiązaniem było przekreślenie rozrachunków”.

Układ przyczyni się do poprawy gospodarczych stosunków, z czego wyniknie też poprawa stosunków politycznych. Wychodząc z założeń praktycznej polityki, korespondent berliński „Times'a” dodaje, że nie w porę wybrała się „Deutsche Allgemeine Zeitung”, by znów „szarpnąć za nerw żywotny polski”, jak to często czynią Niemcy, zaświadczać, że nie może dojść do zupełnego uregulowania polsko - niemieckich stosunków, dopóki nie zniknie gdański kurytarz.

Warszawski korespondent „Times'a” zaznacza w swej depeszy, że układ ten „jest dowodem szerokiego poglądu, któremu słusznie przysługiwać należy cechy śmiałości... Wolno oczekiwać, że niemiecko - polskie stosunki doznają poprawy w szerszym zakresie przez usunięcie przyczyn powtarzających się zadrażnień”. W dopisku redakcyjnym do tej warszawskiej depeszy „Times” wskazuje na związek układu z raportem komisji ekspertów Younga, który zalecił załatwienie wojennych i z traktatów wynikłych spraw finansowych „w duchu ustępstw wzajemnych” co też rozważał zasiadający w Paryżu od 16 września komitet, wyłoniony przez konferencję haską. „Osiągnięty obecnie układ — tak dodaje „Times” — usuwa zatem nie tylko jedno z urapiionych (vexed) zagadnień, z jakimi porała się ten komitet, ale też upraszcza zadanie odroczonej konferencji haskiej”.

Jeśli już z tych kilku słów czołowego dziennika politycznego angielskiego przebiega uznanie, że Polska tym układem przyczyniła się do normalizacji ogólnie - europejskich stosunków, dla niej samej równie koniecznej jak i dla innych narodów, to jeszcze wyraźniej taką ocenę widać we wstępnym artykule w numerze „Times'a” z dnia 4 b.m. Pod tytułem „Niemiecki racjonalizm” znajdu-

je się tam niezwykle ostra odprawa tym „politykom podpalaczom” typu Hugenberg, którzy nie chcą patrzeć w dalszą przyszłość, „niemieccy nacjonaliści są szczególnie dzicy i niesforńi”. Rozprawiwszy się z akcją Hugenberg przeciw planowi Younga, przynoszącemu Niemcom takie ulgi, „Times” pisze, że na szczęście Europy niemieccy nacjonaliści mogą przeskakać i bruzdzić, ale przytłaczającej większości nie zawrócą z drogi, po której świat kroczy pod na-

ciskiem nowoczesnych warunków. W zakończeniu zaś artykułu czytamy:

„Nabiera się otuchy, przechodząc od smutnego widoku błędnych poczynań, jakie w ostatnich kilku tygodniach wytwarzały zamęt w Niemczech, do znamienitego sukcesu zdrowszego ducha w polityce między narodowej, do zawartego między Berlinem a Warszawą układu, załatwiającego szereg zagadnień, które długo przyczyniały się do utrzyma-

wania niemiecko - polskich stosunków w stanie napiętym... Umowa w szerokiej mierze (generously) spełnia jedno z zaleceń planu Younga i ułatwia pod jednym co najmniej względem działalność konferencji, mającej opracować zastosowanie planu. Ma ona poza to jeszcze znaczenie, że usuwa drażniące przyczyny tarc między sąsiadami, dla których — tak samo jak dla Europy — dobre stosunki są sprawą pierwszorzędnej znaczenia.” v o.

Ostatnie wiadomości z całej Polski

Warszawa

Zdemolowanie lokalu gminy żydowskiej.

Do lokalu gminy żydowskiej przy ulicy Grzybowskiej 26-28 wtargnęła grupa młodziaków w wieku 12-22 lat, pięciu obojga w liczbie około 100 osób. Tłum udał się do gabinetu prezesa posła Herszla Farbszteina, gdzie w pierwszym rzędzie wyłączono telefon. Gdy Farbsztein oświadczył przybyłym, że w ten sposób nie postępują kulturalnie, odeszli się głośno: „Niech pan nie gada, lecz da pieniądze na szkoły”.

W tym czasie w pozostałych lokalach tj. gabinecie wiceprezesa, sali posiedzeń, po koju sekretarza, przedpokojach i poczekalni na parterze napastnicy dokonywali dzieła zniszczenia wybijając szyby w oknach, drzwiach i obrazach, niszczyli żyrandole, łamali biurka, krzesła, maszynę do pisania, zegar ścienny itp.

Po dokonaniu spustoszenia, napastnicy rzucili się do ucieczki, poczem z ulicy zaczęły padać kamienie i kawałki cegieł rozbijając szyby.

Jeden z urzędników w wydziale cmentarnym, Chaim Lothe (Nowolipki 29) został lekko zraniony rzuconym kamieniem. W czasie najścia pełnił służbę w lokalu gminy post. 7 komis. Jan Rzepecki, który

niezwłocznie zaalarmował o najściu komisarjat, poczem zatrzymał na ulicy dwie osoby z pośród napastników: Dawida Wasermana (Pawia 18) i Chudę Bassównę (Nowolipki 76). Pozostali sprawcy zbiegli przed przybyciem policji. Zarząd Gminy o blicza straty na sumę około 5000 zł.

Powód najścia następujący: Zarząd gminy żydowskiej na posiedzeniu w dniu 30 ub. m. uchwalił nie subsydować więcej szkół Żydowskiej Centralnej Organizacji, a to z powodu, że w szkołach tych nie jest wykładana religia.

Od tej chwili różni osobnicy odgrążali się zarządowi gminy, że lokal będzie zdemolowany. Wczoraj w południe miało odbyć się posiedzenie zarządu. Prezes poseł Farbsztein, przewidując, że może nastąpić na pad, uprzedził o godz. 10 7-my komisarjat, prosząc o pomoc, lecz delegowano tylko jednego policjanta. Istnieje przypuszczenie, że napadu dokonała organizacja Bund.

Znaczyć należy, że przed dwoma tygodniami członek zarządu gminy Finkelsztein, mówił prezesowi Farbszteinowi, że z powodu cofnięcia subsydjum, gminie może grozić niebezpieczeństwo.

Walka Icka z krukami.

Starszy przodownik p. Roszczyński przechadzał się po Łazienkach warszawskich, gdy zaalarmowano go wiadomością, że na ulicy Porkowej stało się nieszczęście.

Nie zwlekając, p. Roszczyński pobiegł we wskazanym kierunku i ujrzał rzadkie widowisko.

Na topoli, pokrytej gniazdami wron i kruków, siedział młody mężczyzna. Trudno go było dojrzeć, gdyż wielkie stado kraczących ptaków wirowało mu tuż nad głową, dziobiąc i wyrwijąc włosy.

Nieborak jedną ręką zasłaniał oczy, drugą odpędzał skrzydlatych napastników.

St. przodownik sięgał już po rewolwer, gdy raptiem huknęły dwa strzały.

Jak się okazało, jeden z przechodniów

hupnął ze straszaka. Miało to ten skutek, że wystraszone kruki uciekły.

— Złaz pan, krzyknął p. Roszczyński.

Podziobany młodzieniec zsunął się nieco niżej i nagle sprzął z wysokości trzech metrów.

Twarz miał zakrwawioną, włosy zjeżone. Podał się za 17-letniego Icka Kapinera z ulicy Czerniakowskiej 37.

— Ja tylko chciałem zajrzeć, co unymają w gniazdech — oświadczył.

Odwieziony przez przodownika do ambulatorium Pogotowia, zemdlął podczas opatrunku. Lekarz stwierdził mnóstwo ran od uderzeń dziobami, stłuczenie obu łud, oraz brak połowy włosów.

Krwawy dramat rodzinny.

W niedzielę o godzinie 19-30 przy ulicy Grabowskiej 19 na Woli w mieszkaniu dozorcy domu Kaczmarka rozegrał się krwawy dramat którego ofiarą padło 3 osoby.

W gościnie u niego byli Stanisław Bardziński lat 25 i Jan Szyrkowski lat 21 robotnik. Po pewnym czasie przyszedł mąż Bardzińskiej posterunkowy policji państw. Ujrawszy uczuciowe towarzystwo zaczął strzelać. B. ukryła się za szafę, lecz tam dosięgnął ją strzał męża, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu tego Bardziński

zaczął strzelać do Szyrkowskiego, raniąc go w szyję i klatkę piersiową. Wreszcie ostatni strzał skierował do siebie, raniąc się w głowę.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Bardzińskiej a Szyrkowskiego i Bardzińskiego po opatrunku przewiózł do szpitala na Czyśćca. Stan obydwu ciężki.

WKRÓTCE W „ODEONIE”
DOLORES DER RIO W FILMIE
„ZŁOTE PIEKŁO”.

Nowy statek szkolny „Pomorze”.

a) Zakupiony w ostatnim czasie przez Komitet Floty Narodowej statek „Pomorze” i подарowany państwu, zostanie wkrótce oddany do remontu. Departament morski Min. Przem. i Handlu wezwał stocznie angielskie, francuskie, belgijskie, holenderskie oraz stocznie gdańskie do złożenia ofert na przeróbkę „Pomorza”. Na „Pomorzu” wbudowany zostanie jeden motor ropny Diesla; remont potrwa około pół roku. Po remoncie „Pomorze” popłynie do Gdyni, by tam przyjąć na swój pokład uczniów Szkoły Morskiej i ruszyć z nimi w podróż ćwiczebną prawdopodobnie na morza południowe.

Taksówki „Fordy” obniżają takse.

a) Jak się dowiadujemy, warszawscy właśc. taksów. obniżają takse do 40 gr. za km. pragn. w ten spos. zwalczyć konkurencję innych wozów i przełamać niechęć publiczności do korzystania z „Fordów”.

Wilno

Tagiczna miłość.

v Przed kilku dniami na terenie pow. mołodeczańskiego we wsi Rekujeowszczyzna rozegrała się na tle miłosnem krwawa tragedia. Mieszkaniec wyżej wymienionej wsi Jan Bogdanonek podczas odbywającej się zabawy postrzelił Annę Pawłowiczównę, liczącą lat 17, poczem z tego samego rewolweru sam pozabawił się życia.

Pawłowiczówna jest ciężko ranna. Przyczyną tragedii było nieporozumienie na tle miłosnem.

Lublin

Miljony poszły z dymem w Lubelszczyźnie.

Ciekawe są wyniki statystyki dotychczasowej klęski pożarów z r. na terenie woj. lubelskiego. Mianowicie w z. r. zdarzyło się 725 pożarów, od których spłonęło 4321 budynków mieszkalnych na 4,743,950 złotych.

Suma ta jest jednak tylko częścią szkód, ponieważ nie obejmuje ona szkód spowodowanych przez zniszczenie inwentarza żywego i martwego. Szkody te wynoszą w przybliżeniu około 2 milj. zł, zatem w r. 1928 poszło z dymem w woj. lubelskiem blisko 7 milj. zł.

Za wyniki z powodu pożarów straty Powsz. Zakład Ubezpieczeń wypłacił odškodowań 3 miliony 658,818 zł.

Sosnowiec**Nieszczęśliwa miłość.**

v Do utraty zmysłów zakochała się 31-letnia Eleonora Bińczyk, służąca u kupca Marku Birmana, w przy stojnym Stanisławie Kogucie.

Niczym nie zamaczone szczęście Eleonory trwało kilka miesięcy, — gdyż p. Kogut obdarzał ją wzajemnością a nawet jako przyszły mąż, będąc sam biednym, przyjmował od niej różne upominki.

Godzina, w której oboje mieli stanąć na ślubnym kobiercu zbliżała się i wszystko wzięłoby jak najpomyślniejszy obrót, gdyby nie nieszczęsny przypadek, który pokrzyżował plany przyszłości młodym ludziom i sprawił, iż kto wie czy Eleonora nie zostanie starą panną.

Jak grom z jasnego nieba spadła na p. Stanisława piorunująca wiadomość, że jego wybranka dostała się do kozy za systematyczną kradzież u Birmana dolarów z kredensu i kasy ogniotrwałej, na łączną sumę 2.300 złotych.

P. Stanisław twierdził, że nie o tem nie wiedział i nie domyślał się, że pominki, jakie otrzymywał, kupowane były za kradzione pieniądze. Załączono je do sprawy jako corpus delicti.

Smutny epilog tej sielanki rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

P. Stanisław został zwolniony od odpowiedzialności, lecz wybranka jego opuści mury więzienne dopiero za półtora roku.

Czy p. Stanisław tak długo zechce czekać na złodziejkę, okaże przyszłość. v

ODMROZENIE Oryginalna maść (z koutkiem) „MROZOL” leczy i goi rany, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Królewska Huta**Zasądzenie szpiega.**

W grudniu 1928 r., krótko przed świętami Bożego Narodzenia, przytrzymany został przez policję w Król. Hucie Roman Kurdybelski, legitymujący się jako Jerzy Odoj, rodem z Bytomia. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy Kurdybelskim, vel Odoju, różne zapiski wskazujące na utrzymywanie przezeń kontaktu z niemieckim wywiadem. Jak następnie z dochodzeń wynikało, zadaniem Kurdybelskiego było uprawianie szpiegowstwa na rzecz Niemiec. Wynagrodzenie za swe usługi otrzymywał Kurdybelski z Bytomia. Ustalono również, że Kurdybelski urodził się w Sosnowcu, następnie prze-

bywał w Krakowie, gdzie również odbywał służbę wojskową. W czerwcu 1928 r. Kurdybelski zbiegł z wojska, nielegalnie przekroczył granicę i ofiarował swe usługi wywiadowi niemieckiemu w Bytomiu.

W dniu 16 listopada Kurdybelski vel Odoj odpowiadał za swe czyny przed zamiejscowym Wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Król. Hucie.

Po przewodzie sądowym zapadł wyrok skazujący Kurdybelskiego na dwa lata więzienia, przyczem zaliczono mu areszt śledczy. Tak prokurator jak i zasądzony wniesli od wyroku apelację. k

Stryj**Odsłonięcie pomnika Kilińskiego**

Z inicjatywy mieszczaństwa stryjskiego zawiązał się w swoim czasie pod przewodnictwem p. starosty Pajęczkowskiego Komitet obywatelski, który postawił sobie za zadanie odsłonięcie pomnika Kilińskiego, postawionego w Stryju jeszcze w ubiegłym stuleciu, a zniszczonego podczas wojny światowej.

Zabiegi komitetu wydały rezultat. Ze składek społeczeństwa ufundowano piękny pomnik, przedstawiający na wysokim postumencie postać Jana Kilińskiego w mundurze pułkownika wojsk kościuszkowskich.

Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się Mszą Św., celebrowaną przez ks. prałata Cislę. Odsłonięcie dokonano w obecności zgromadzonych tłumów publiczności, wojska, oddziałów przysposobienia młodzieży, oraz reprezentantów władz.

Z trybuny ustawionej przed pomnikiem pierwszy przemówił p. Popiel, reprezentant cechu rzemieślniczego m. Stryja. Następnie starosta Pajęczkowski oddał pomnik pod opiekę miasta, w ręce komisarza rządowego, p.

Ożgi. Na zakończ. przemówił poseł ze stryjskiego okręgu, dr. Wojciechowski, który podniósł wiekopomne zasługi Jana Kilińskiego, zwykłego rękodzielnika, który ofiarą służby dla Polski zdobył wysoką rangę wojskową i umiał idealnie łączyć w sobie pierwiastki obywatela i karnego żołnierza.

Przemówienie swoje p. Wojciechowski zakończył okrzykiem na cześć

Dobrym środkiem

przeciw anemii jest częste spożycie dobrej czekolady.

Czekolada Piaseckiego z fabryki czekolady A. Piasecki S.A. w Krakowie, urządzonej wg. najnowszych zdobyczy techniki wyrabiana jest z najszlachetniejszych i najczystszych surowców i dzięki temu jest niedościgniona. — 1823

braterstwa pomiędzy społeczeństwem i armią.

Uroczystość miała charakter serdeczny i pozostawiła niezatarte wspomnienie na uczesnikach, podnosząc na duchu specjalnie mieszczaństwo stryjskie, znane ze swojego patriotyzmu i przywiązania do Rzeczypospolitej. k

Dąbrowa Górnicza**Trzy napady rabunkowe w ciągu jednej nocy.**

v Onegdajszej nocy miały miejsce w Zagórzcu trzy napady rabunkowe dokonane przez jednego i tego samego bandytę.

Pierwszy napad miał miejsce w lasku pod Zagórzem około godziny 7-ej wieczorem.

Z pracy do domu powracał 25-letni mieszkaniec Zagórzca Bogumił Kobos.

Gdy przechodził przez las, na głą z rowu wyskoczył jakiś tegi mężczyzna.

— Stój! — krzyknął napastnik. Wystraszony Kobos zatrzymał się. Wówczas bandyta podszedł do niego i zażądał wydania pieniędzy.

Wystraszony Kobos oddał posiadane przy sobie 70 zł.

— Szczęśliwej podróży! — powiedział bandyta i znikł w ciemnościach.

Drugi z kolei rabunek miał miejsce w Zagórzcu przy ul. Miraszewskich około godziny 12 w nocy.

Na powracającego z pracy Wacława Gołę znowu napadł ten sam osobnik i zrabował mu 34 zł. 50 gr.

W 40 minut później beczelny bandyta napadł znowu Jana Bielnika, — któremu zrabował 46 zł.

Zaalarmowana o napadach policja natychmiast zarządziła obławę, jednakże jak dotąd obława wyniku nie dała. v

SZPIEDZY JUŻ WKRÓTCE SIĘ ZJAWIA!

GEORGE GOODCHILD. 20

Czarna Orchidea.

a) To też młody inżynier rad był, że znacząca poszlaka czarnej orchidei pozostała dla niego tajemnicą.

Całe Singapore wrzało nowiną o tragicznej śmierci Perry Dixon. Carson poszedł do Klubu Angielskiego spotkać się z Monroeem i stwierdził, że wszyscy mówili tylko o tem. Doktor pojawił się nieco później. Na twarzy jego malowało się wzburzenie.

— Halo, Ned! Stała się straszna rzecz, co? Biedny Dixon, kto byłby pomyślał coś podobnego?

— Zdaje się, że ta wiadomość wywołała ogromne poruszenie.

— Rzecz naturalna. Wszyscy go tu znali i chociaż miał niewielu przyjaciół, wszyscy zgadzają się na jedno, że jego śmierć jest wielką stratą dla nas. Widziałeś się z Teresą?

— Tak. Strasznie wstrząśnięta, ale znoś to po bohatersku.

— To znaczy po swojemu. Dzielną dziewczyną! Jakże to wszystko okropne i tajemnicze! Rozmawiał z doktorem Lenardem, który dokonał oględzin. Mówi, że morderca atakował w straszliwy sposób. Niektóre rany szarpane... Podobno Wah Su został aresztowany?

— Policja strzeliła byka. On o niczem nie wie. Napewno nie pójdzie pod sąd. Niema dostatecznych po-

złak.

— Przewidywania Carsona okazały się słuszne. Wah Su odzyskał wolność jeszcze tego samego wieczora i powrócił do bungalowu ku wielkiej uldze swojej pani. Na drugi dzień od było się śledztwo. Teresa, chcąc nie chcąc, musiała się poddać torturze zwyczajowej ndagacji. Wydano nieunikniony werdykt — morderstwo po pełnione przez nieznaną osobę czy osoby.

Carson nie był obecny na śledztwie. Cały ten dzień przepędził w ogrodach Botanicznych, w próżnej nadziei, że złodziej orchidei jeszcze się tam pokaże. Wdał się ponownie w rozmowę z ogrodnikiem i przekonał się, że pocztowiec wypatruje winowajcy tak samo gorliwie jak i on. Późnym wieczorem udał się z raportem do bungalowu Teresy.

— Nie spodziewałam się, że go pan spotka — odpowiedziała dziewczyna.

— Jeżeli brał udział w zbrodni, to na pewno nie został w Singapore. Te raz ja panu coś powiem — coś ważne go.

— Słucham panią.

— Przypomina pan sobie, że bratu nie zabrano, nieprawdaż? Pieniądze i zegarek były na swoim miejscu.

— Tak. Wiem o tem.

— A jednak czegoś brakuje. Przy pomniałam to sobie dopiero dzisiaj. Ostatnio zajęty był pracą nad bardzo ważnym dziełem. Otóż manuskrypt znikł.

— Rzeczywiście dziwne! Naco się mógł komu przydać taki manuskrypt? Czy pani jest tego zupełnie pewna?

— Najpewniejsza. Manuskrypt był niedokończony. Brakowało ostatniego rozdziału. Zdaje mi się, że pracował nad nim, kiedy wychodziłam z domu. Trzymał go zawsze w szufladzie w biurku. Niema go tam teraz, ani wogóle nigdzie w domu.

— Czy w książce było coś takiego, co w razie wydania jej, mogłoby komu zaszkodzić?

— Nie sądzę. Traktowała głównie o orchideach.

— O orchideach? Hm. Zbieg okoliczności! Czy i o tej czarnej także?

— Tak. Między innymi. Ale z pewnością... Rozumiem, o co panu idzie. Sądzi pan, że ten poszczególny gatunek jest „abu” jakiegoś dzikiego ptaka, że zaprotestowali iż go im zabrano i że ma to coś wspólnego z morderstwem?

Carsonowi przyszło to rzeczywiście do głowy. Czyż wszystko na to nie wskazywało? Może Dixon stracił rękę przy poszukiwaniu tej rośliny? Z jakiej racji skradziono manuskrypt?

— Wah Su mówił coś, że brat pani w wieczór katastrofy miał dużo piśniany. Ma orli wzrok, może odchodząc spać, zauważył manuskrypt na stole? Czy jest w domu?

— Owszem, jest. Warto to sprawdzić.

Zadzwoniła na Chińczyka, który ukazał się w parę sekund później, nie poruszony jak zawsze.

— Słuchaj, Wah, czy ostatniego wieczora pan pracował nad swoją książką — czy pisał?

— A jakże, pisać przy biurku.

— A czy na biurku było dużo papierów? Cały stos?

— Tak. Wah widzieć na biuho cała fuha papierów.

Carson poczuł, że zainteresowanie się jego do tajemniczej sprawy wzrasta. Wah Su został odprawiony. Do chodząc do drzwi przypomniał sobie ciś i zawrócił.

— Przepraszam panienka — rzekł do swej pani. — Wah zapomnieć coś panienka powiedzieć. Po południu pan wyszedł i przyniósł do domu wienka, wielka tohba. Bahdzo ciężka... Wah ledwa podnieść.

— Ja nie widziałam tej torby — odparła Teresa.

— Pan schować ona za pahawan. Wah przypomnieć sobie dopiero dzisiaj hano i zająć tam, ale... fint! niema!

Carson spojrział ze zdumieniem. Co mogło się znajdować w tej torbie? Skąd ją Dixon dzwigał? a dcn.

Dlaczego znikła po jego śmierci? Czy zawierała coś co potrzebne było mordercy, na co czyhał i co jego ofiara przyniosła potajemnie do domu, o bawiając się, że poprzedni schowek nie był zupełnie bezpieczny? Takie i inne pytania pozostały bez odpowiedzi. a dcn

Czeladź**Krwawa rzeź w domu noclegowym na „Saturnie“.**

w Mieszkańcy domu noclegowego kopalni „Saturn“ w Czeladzi: Kajdas Aleksander z Niwki i Władysław Sawicki z Wileńszczyzny po przerobieniu dniówki, zasiedli do gry w karty. Grającym przyglądali się liczni robotnicy, zamieszkali również w domu noclegowym.

W pewnej chwili między grającymi wynikła sprzeczka, która w krótkim czasie przemieniła się w krwawą awanturę.

Kajdas wyciągnął nóż i pchnął Sawickiego w okolicę serca.

Sawicki zalany krwią padł trupem na miejscu.

Przybyły lekarz miejski skonstatował śmierć Sawickiego.

Kajdas chciał zbiec, ale obecni przy awanturze robotnicy zagroźli mu wyjście, wówczas niepokonany morderca jął wywijać nożem, raniąc jeszcze kilku z obecnych.

Wreszcie nóż mu się złamał. Zwłoki Sawickiego przewieziono do kościoła przy szpitalu kasy chorych w Czeladzi, a Kajdasa aresztowano.

Wieliczka**Kobieta — zwierzę,**

37-letnia Anna Kiszowska (Zakliczyn, pow. Wielicki) mając na wychowaniu 4-letniego Józefa Sudra znęcała się nad nim już od dłuższego czasu nie dając mu jeść, a onegdaj pobiła dziecko drzewcem od łopaty tak silnie, że pobity zaniemógł a w kilka godzin później zmarł. Zbrodniarkę aresztowano i wdrożono do stałego dochodzenia, co do powodów takiego zwierzęcego postępowania zbrodniarki, zachodzi bowiem podejrzenie, iż to znęcanie się nad dzieckiem celowo było stosowane, by je doprowadzić do śmierci możliwie prędko.

„Książka w życiu kobiety“.

a) Księgarstwo polskie, zorganizowane w Związku Księgarzy Polskich i Polsk. T-wi Wydawców Książek, za miesiąc corocznej wystawy książki urządza w rb. tydzień propagandowy pod hasłem „Książka w życiu kobiety decyduje o jej powodzeniu“. Tydzień będzie trwał od 23 do 30 listopada. P. minister WR i OP. zarządził w szkołach żeńskich odpowiednie pogadanki. Red. Z. Dębicki wygłosi dn. 24 bm. o godz. 16 z radiostacji warszawskiej stosowną prelekcję. Na ulicach Warszawy oraz w księgarniach większych miast rozdawana będzie specjalna ulotka. Niektóre czasopisma kobiece i literackie wydają w tygodniu propagandowym specjalne numery, księgarnie urządza w swoich lokalach specjalne wystawy książek dla kobiet i przez kobiety pisanych. a

Kosmetyczny Gabinet Marji Sandlerowej
Piotrków, Słowackiego Nr. 8.
Wszelkie zabiegi w zakresie kosmetyki leczniczej. Masaże kosmetyczne, lecznicze „Maquillage“, wykwinny manicure, długotrwale przyciemnianie brwi.

Koluszki**Tajemniczy zamach na dworcu kolejowym w Koluszkach.**

Przed kilku dniami na stacji kolejowej w Koluszkach miał miejsce niezwykły ze względu na swą tajemniczość wypadek który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wydarzył się na tle politycznym.

Wypadkowi temu uległ kapelan O. K. 4 ks. Ilkow, były poseł ukraiński na Sejm Rzplitej.

Przebieg tego tajemniczego wydarzenia był następujący:

Przed kilku dniami kapelan ks. Ilkow udał się z wizytacją do garnizonu stacjonowanych w Częstochowie. Piotrkowie i Skierniewicach. Objazd miał trwać przez dni 4 Ks. Ilkow wyjeżdżający dość często spostrzegł, że jest śledzony przez nieznaną osobę.

Krytycznego dnia 12 bm. wracając ze Skierniewic zatrzymał się na dworcu w Koluszkach. Do przechadzającego się po stacji ks. Ilkowi zbliżyli się jacyś dwaj osobnicy, a zamieniwszy słów kilka, prosili o ogień do pistoletu. Jeden z osobników trzymał w ręku jakiś przedmiot i czynił po-

dejrzane ruchy.

Nie otrzymawszy zadośćuczynienia pośpiesznie osobnicy oddalili się.

Wkrótce ks. Ilkow, opuściwszy dworzec wsiadł do wagonu pociągu odczuwając pewną niedyspozycję i słabość. Około godziny 12 w nocy nastąpił atak, połączony z silnymi i bolesnymi torsjami. Po powrocie do Łodzi pośpieszyli ks. kapelanowi z pomocą lekarze wojskowi.

Zapytany przez nas ks. Ilkow, co sądzi o tem wydarzeniu, oświadczył, że uważa to za pierwszy manewr kół konspiracyjnych - wywrotowych, wywołujących paraliżowaną przez ks. Ilkowi akcję wywrotową. A ponieważ w okresie 5-letniej walki poznał sekretne metody działania na szkodę wrogów przeciwnicy starają się unieszkodliwić i sparaliżować owoce działalności ks. kapłana Ilkowi.

Tutaj należy zaznaczyć, że ks. Ilkow wchodzi w żywy kontakt z żołnierzami, których wychowuje w duchu państwowości polskiej.

Z Piotrkowa i okolicy.**Wiec na podwórzu Magistratu.****Dwie delegacje robotnicze w Magistracie.**

W dniu wczorajszym w podwórzu Magistratu m. Piotrkowa zebrała się grupa bezrobotnych, zatrudnionych z Funduszu państwowego i nie dozwolony przeszkód, za inicjowała wiec, w którym wzięło udział około 100 osób.

Na wiecu poruszono ciężkie położenie pracujących robotników, którzy zaledwie trzy dni w tygodniu są zajęci pracą; położenie to uległo jeszcze pogorszeniu z chwilą groźby zwolnienia robotników z końcem listopada rb.

Przygodni mówcy poruszyli sprawę zasiłków, które miały być odebrane bezrobotnym. Z zebrania tego skorzystały ciemne elementy i można było zauważyć łatwo takich mówców, którzy w sprawach tych nie tylko nie byli zainteresowani, ale w dodatku nigdy sprawami robotniczymi nie zajmowali się.

Mówcy ci mieli najwidoczniej jedynie za miarę podburzenia ludności zarówno przeciw Magistratowi, jak przeciw władzom państwowym.

Przedstawiciel Magistratu, ławnik J. Bloński, oświadczył robotnikom, że, o ile robotnicy zgłoszą swą delegację, to Magistrat może z nimi rozmówić się, jednak o działu wwiecowaniu nie przyjmie.

Wobec tego obecni wybrali delegację zlozoną z 5-ciu osób, która to delegacja została przyjęta przez członków Magistratu z prezydentem, p. Hudecem na czele. Delegacja przedstawiła swe żądania, wyrażające się przede wszystkim w dalszym zatrudnieniu robotników, podniesieniu ich płacy dziennej o 2 złote za ostatni tydzień pracy i zatrudnieniu ich w ostatnich 2-ach tygodniach pracy nie po trzy dni w tygodniu, jak to dotąd było, a przez sześć dni.

Pozatem delegacja poruszyła sprawę pomocy żywnościowej i opałowej. W odpowiedzi Magistrat oświadczył: w sprawie dalszego zatrudnienia robotników — iż listopadowa rata z pomocy rządowej na zatrudnienie bezrobotnych z funduszu na ten cel przewidzianych, o czem zresztą uprzedził p. Naczelnik Pracy i Op. Sp. w Województwie, kończy się. Wobec tego, że Magistrat zdaje sobie sprawę z ciężkiego po-

łożenia tych robotników i że 2/3 z 240 pracujących w razie zakończenia robót w listopadzie pozawolano byłoby zasiłków — gdyż nie posiadają w ciągu okresu 20 tygodni przeprowadzanych — Magistrat — ze względu na ciężkie położenie Kasy Miejskiej, uniemożliwiające zdobycie środków na zatrudnienie robotników — wystąpił już i w dalszym ciągu będzie czynił starania u władz państw. o udzielenie dalszych subwencji na zatrudnienie tych robotników, którym brakuje jeszcze kilku tygodni do okresu zasiłkowego.

Również zakomunikowano delegacji, że podczas piątkowego pobytu p. prezydenta Hudeca w Urzędzie Wojewódz. (o czem pisaliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma), uzyskano odpowiedź, iż starania Magistratu, mające na celu zapobiegnięcie odebrania praw zasiłkowych robotnikom, pracującym przy robotach miejskich z funduszu państwowego, przy bardzo przychylnym poparciu ze strony Urzędu Wojewódzkiego — będą załatwione pomyślnie i zasiłki będą nadal wypłacane.

Co do zatrudnienia robotników w czasie ostatnich dwóch tygodni przez 6 dni zamiast 3, odpowiedziano, że jest to niemożliwe, gdyż na takie postawienie sprawy nie wystarczająby fundusze asygnowane przez władze wojewódzkie, a gdyby nawet takie fundusze wpłynęły, to raczej należałoby je zużyć na zatrudnienie przez czas dłuższy tych samych robotników w tenże sposób.

Postulat podwyższenia płacy jest — w momencie wypowiedzenia — co najmniej nieaktualny, tembardziej, że delegacja robotników z przedstawicielami Rady Zw. Za wód, jeszcze we wrześniu i po wyczerpujących wyjaśnieniach, otrzymanych w Magistracie, udawała się dwukrotnie do Łodzi, gdzie po otrzymaniu również wyjaśnień ze strony przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, przekonała się iż podwyżka dniówki, wynoszącej 5 zł. z funduszu przyznanych przez Rząd jest niemożliwa. Sam Magistrat, jak wiadomo, do wynagrodzenia tego dopłacać nie był i nie jest w stanie ze względu na budżet, nie przewidując tego rodzaju wydatków i ze względu

na stan Kasy Miejskiej, która nie może podać nawet najkonieczniejszym wydatkom, przewidzianym budżetem.

Delegacja po otrzymanych wyjaśnieniach postanowiła poinformować o nich ogół pracowników, poczem zebrani na podwórzu robotnicy spokojnie się rozeszli.

W chwilę potem przybyła druga delegacja, złożona z przedstawicieli Związku „Praca“ z p. Drożdkiem na czele.

Delegacja ta zdała sprawę ze swego pobytu w Urzędzie Wojewódzkim i zwróciła się do Magistratu o poparcie akcji, mającej na celu zabezpieczenie pomocy dla tych robotników Manufaktury „Bugaju“, którzy już ukończyli, lub kończą okres zasiłkowy. Delegacja prosiła również o dalsze zatrudnienie robotników pracujących przy robotach miejskich.

Delegacja otrzymała odpowiedź, że Magistrat w czasie tego roku budżetowego wydał na akcję doraźnej pomocy żywnościowej w kuponach do spółdzielni „Praca“ już kilkanaście tysięcy złotych z powodu ciężkiego położenia i dużej liczby robotników, którzy przez cały bieżący rok nie mieli prawa korzystać z zasiłków Funduszu Bezrobocia i nie mogli uzyskać na dłuższy okres żadnej pracy oraz że Magistrat wystąpił w tej sprawie do władz i sądząc z dotychczas udzielanych wiadomości, jakas, jakkolwiek dotychczas nieokreślona w formie, pomoc dla tych, którzy wyczerpali normalne zasiłki, będzie wprowadzoną.

Nie ulega wątpliwości, że najlepszym załatwieniem sprawy byłoby wprowadzenie akcji doraźnej, z jakiej korzystali bezrobotni w ciągu kilku lat ubiegłych, a którą niestety została przez Ministerstwo Pracy i Op. Sp. w roku bieżącym wstrzymana.

Ponadto okazuje się że tak, jak w dwóch latach poprzednich — ze względu na niedług bezrobotnych i bardzo małe zerobki, osiągnięte w ciągu krótkiego okresu pracy podczas całego roku — nieodzowne jest zawieszenie sezonu martwego.

Z wyścigów POW. w Radomsku

v Zapowiedziane przez miejscowy związek P.O.W. wyścigi szosowe na przestrzeni Radomsko — Piotrków — Radomsko (100 klm.) dały następujące wyniki:

I nagrodę zdobył Stefan Machura (klub młodzieży wiejskiej), osiągając czas 3 godz. 57 min. 8 sek. otrzymując tytuł mistrza na powiat Radomski i zegarek srebrny. Drugi do mety przybył Zbigniew Brzozowski, uczeń gimn. Niemca, mistrz torowy naszego powiatu, w czasie 4 godz. i 10 sek.

Brzozowski przybył w bardzo dobrej formie, jedynie dwukrotny defekt roweru pozbawił go zdobycia tytułu mistrza. Trzeci przybył do mety Albert Radke (klub młod. wiejskiej) 4 godz. 9 min. i 10 sek. Czwarty zeszłoroczny mistrz szosowy Czesław Sztajnert (4 godz. 14 min. 10 sek.)

Do stołu sędziowskiego zasiadli p. p. Dr. Świał, B. Olejniczak, Copli-ga, Majzner, Rudek i Marchwiński.

Wzorowy porządek w czasie zawodów utrzymywała policja.

Teki skórzane

adwokackie i podróżne
portfele, wieszaki, nożyce
biurowe, szczyrki biurowe
poleca

Firma „ADOLF PAŃSKI“
Piotrków Tryb., ul. Legionów 2

Kino-Teatr
"CZARY"
 w Piotrkowie.

Dziś ostatni dzień od 85 gr
 Wystawia w b. tny polski film o prawdziwie europejskim zakroju według powieści naszego wielkiego poety i pisarza Kaz. Przerwy-Tetmajera p. t.

ROMANS PANNY OPOLSKIEJ

— Wielce interesujący i oryginalny dramat w 10 aktach. —

Scenariusz i reżyserja Władysław Lenczewskiego. — Rzec dzieje się w Kresowicach majątku Opolskich, w Warszawie, w Wiedniu i w Genewie. Pierwszy polski film o prawdziwie europejskim zakroju.

Handlarze żywym towarem grasują po kraju i wywożą uczciwe dziewczęta do domów rozpusty

W Mało kto u nas zna szczegóły dotyczące grasujących na terenie Polski band handlarzy żywym towarem. Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z groźnego stanu, jaki przybierać zaczyna tego rodzaju działalność.

W Polsce zresztą sprzyja temu wyjątkowo wszystkim warunkom. Większość ofiar handlu pochodzi u nas przede wszystkim z b. Królestwa Kongresowego i Małopolski, skąd ruch emigracyjny dostarczał tego „towaru” do Ameryki południowej, Argentyny i Brazylii, gdzie kobiety przywożone przez handlarzy żywym towarem, przepadają w domach publicznych, albo są wynajmowane w celach rozpusty i wyuzdania pod pozorem małżeńskich zamiarów lub uzyskania pracy. Takie kobiety idą z rąk do rąk, stanowiąc przedmiot targów i wyzysku.

Dowodem oczywistym, potwierdzającym powyższe fakty jest język polski, rozbrzmiewający prawie w wszystkich lupanarach Ameryki środkowej i południowej, podobnie jak i na bliskim i dalekim wschodzie, — gdzie znajdowano polskie dziewczęta — w Konstantynopolu i Yokohamie.

W Polsce, jak wiadomo, znajdowały się węzłowe punkty tego handlu, obecnie zaś operują liczne agencje, kompanie przewozowe i bandy zakonspirowanych opryszków. Dziewczęta małoletnie używano do pracy fizycznej, a po dośrobie do dojrzałości kobiecej, sprzedawano do domów rozpusty, chłopców oddawano w ręce plantatorów, którzy stawiali się ich okrutnymi właścicielami. Terminologia karna zubożyła się nowym wyrażeniem: „wynajem polskich kobiet dla celów rozpusty.”

Dziewczęta dostawczy się pod pozorem zamiarów matrymonialnych w ręce wyzyskiwaczy, odstępowane były z rąk do rąk, rzekomo z powodów umożliwiających małżeństwo. Kombinacja ta niczem nie różniła się od zwykłej prostytucji, połączonej z pośrednictwem, targami i wyzyskiem. Po kilku latach, kiedy biała niewolnica przestała mieć wartość towaru, kiedy w dodatku została zażenowana chorobami wenerycznymi, wyrzucano ją na bruk, kazano iść szlakiem hanby, przyczem stawała się ona rozsądnikiem rozpusty wśród otoczenia.

Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi jest w Polsce instytucją społeczną, która rozciąga opiekę i prowadzi prace ochronne nad młodemi dziewczętami, czuwając nad tem, by uniemożliwić handlarzom żywym towarem uprowadzanie tych dziewcząt zagranicę. Największą zaś rolę w zwalczaniu tego zła odgrywa policja kobieca, która z niezwykłym poświęceniem, a nawet i bohaterstwem walczy z ohydnyimi opryszkami,

mi, chroniąc łatwowierne dziewczęta.

Handlarze żywym towarem urządzają się zazwyczaj w ten sposób: Oto np. mężczyzna „poślubia” kobietę zgóry uplanowaną z zamiarem sprzedania jej do lupanaru.

Natychmiast po ślubie namawia ją do wyjazdu i tam kończy z nią w łatwy sposób. Bez ceremonii oddaje ją do domu publicznego i konkuruje znowu do następnej. Taki za

wodowy „małżonek” ma zazwyczaj na sumieniu kilkanaście ofiar — żon.

Słynny handlarz Mordka Cichci-ger z Piotrkowa uwiódł w ten sposób 12 ofiar.

Ślub rytualny żydowski, zawierany potajemnie, niesłychanie ułatwia handel żywym towarem i wykonywanie ich procedury. Najsmutniejszym jest to, że zapomocą małżeństwa agent uzyskuje dostęp do dziewcząt uczciwych.

W obcym kraju, kobieta nieznająca języka, staje się igraszką w rękach swego rzekomego męża, który albo sprzedaje ją do domu publicznego, albo eksploatuje bezpośrednio uprawiany przez nią pod przymusem nierząd. Takie kobiety stanowią najtragiczniejsze postacie spotykane wśród białych niewolnic.

To też wielka musi być ostrożność rodziców, wysyłających swoje córki zagranicę.

Kilka godzin w Szkole Rolniczej w Witowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się według zapowiedzi, poświęcenie i zamknięcie roku szkolnego w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Witowie. W ostatnich dniach mieliśmy deszczową pogodę, gdy tymczasem w niedzielę z samego rana horyzont rozjaśnił się i niebawem ukazało się słońce, tak bardzo przez wszystkich oczekiwane. O godz. 10 zgłaszamy się do biura Sejmiku, gdzie nas gościnnie przyjmuje p. Sekretarz Futyra i p. Inspektor Baranowski. Po krótkim czekaniu na samochód, wsiadamy do Chevroletki, która kierowana wprawną ręką szofera unosi nas szybko na szosę Sułejowską. Po drodze błoto każe zwolnić bieg, aż dopiero po minięciu Uszczyna wjeżdżamy na gładką boczną drogę, wiedzącą między parcelami urzędniczymi, już bezpośrednio do Witowa. Jak się dowiadujemy, to Sejmik doprowadził ten odcinek w ciągu kilku dni do porządku, aby ułatwić gościom dojazd na miejsce. Na wielkim podwórzu stoją gromadki okolicznych właścicieli, żywo debatując na temat mającej nastąpić uroczystości. Spotyka nas Kierowniczka Szkoły, Pani Łabędziówna. Czekamy przeszło godzinę. Początek opóźnia się z powodu nieprzybycia jeszcze spodziewanych gości z innych miast. W ostatniej chwili samochód wiozący Pana Starostę Strzezińskiego utknął w drodze z powodu defektu motoru i dopiero następne auto przywiozło go na miejsce: stąd opóźnienie.

a) Pomiędzy zaproszonymi osobami byli p.p.:

Naczelnik Wydziału Roln. Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. Szostak reprezentował pana Wojewodę. Naczelnik Wydziału Samorządów p. Kaczyński, Ks. Prałat Szabelski, Dziekan Piotrkowski, Ks. Walewski Proboszcz parafii Witów, Przewodniczący Wydziałów Powiatowych w Łodzi, w Brzezinach i w Łasku, Związek Kółek Rolniczych p. Fijałkowski, poseł, Związek Kół Młodzieży Wiejskich w Piotrkowie p. poseł Drafa Dyrektor Szkoły Rolniczej w Siedziejewicach p. Kawczak, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Herman, Komisarz Ziemski na powiat Piotrkowski, Prezes Związku Ziemian Oddziału w Piotrkowie p. Łuszczew-

ski, Jasiński, Inspektor Szkolny, Hudec, Prezydent m. Piotrkowa, Wójt gminy Uszczyn Paradecki, Sołtys wsi Witów, Dr. Lipiński, lekarz powiatowy, Schmidt zast. Starosty Piotrkowskiego, Paczkiewicz referendarz Starostwa, Inż. Hilan, architekt powiatowy, Mańkowski, Komendant policji na powiat Piotrkowski, Rożek Dyrektor kasy Oszczędności w Piotrkowie, Członkowie Sejmiku Powiatowego Piotrkowski, Rodzice uczniowie, Bolesław Futyra, Sekretarz Wydziału Powiatowego, Stanisław Baranowski Inspektor Samorządu gminnego na powiat Piotrkowski, Miller, Instruktor Straży Pożarnej na Powiat Piotrkowski, Bogusławski, lekarz weterynarii, Bogusławski, kier. urz. śl. i in.

Uroczystość rozpoczął Ks. Prałat Szabelski, dokonując poświęcenia lokalu i wygłaszając następnie przemówienie do zebranych uczniów. Ks. Prałat Szabelski udzielił uczniom cennych wskazówek, jak mają postępować w dalszym życiu. Następnie zabral głos Pan Naczelnik Szostak, który w pięknie wygłoszonym treścią i formą przemówieniu, podniósł zasługi, poniesione przez Sejmik Piotrkowski i poprzedniego Starostę, Pana Kaczyńskiego przy tworzeniu szkoły oraz przez obecnego starostę p. Strzezińskiego przy dokończeniu doprowadzenia jej do dzisiejszego rozkwitu. Pan Nacz. Szostak nie żegnał uczniów lecz witał w nich nowe obywatelki, przyszłe gospodynie, które zdobyły tu wiedzę dalej krzewić winny.

Dalej przemówił twórca i opiekun Szkoły, Pan Naczelnik Kaczyński imieniem Rady Pedagogicznej. Może nikt nie odczuł całego uroku uroczystości w takiej pełni, jak Pan Kaczyński, który włożył część duszy w Szkołę, który poświęcił jej wiele czasu i trudów i starał się, aby Szkoła Kaczyńskiego oceniana wszyscy, którzy się kiedykolwiek ze Szkołą zetknęli i zdają sobie doskonale sprawę z tego, że Pan Kaczyński jest jej istotnym twórcą, bo Szkoła pomimo nakazów zgóry i uchwał Sejmiku nigdy nie doszłaby do dzisiejszego stanu, gdyby zajmowano się nią biurokratycznie, gdyby nie znalazł się ktoś kto zechciałby się jej całkiem poświęcić. Podnosili Jego za-

ślugi wszyscy mówcy, podnosili goście i rodzice uczniów w rozmowach prywatnych. Pan Naczelnik Kaczyński znany jest ze swej działalności społecznej, gdyż jeszcze jako Starosta Wieluński opiekował się tamtejszym przytułkiem dla ubogiej diatwy. Przytułek rozwijał się, a dzieci ukończyły swego opiekuna sercem całym. Powiat Piotrkowski zawdzięcza Mu Szkołę Rolniczą.

Przedostatni przemówił Pan Starosta Strzeziński, Pan Starosta Strzeziński do skonałe zobrazował historię powstania Szkoły, jej rozwój stopniowy i szybki, do czego przyczynił się w pierwszym rzędzie Pan Starosta Kaczyński, Sejmik Powiatowy Piotrkowski, Kierowniczka Szkoły, Pani Łabędziówna i ciało pedagogiczne. Niemniej ważną jest i ta okoliczność, że tutejsze poczynania znalazły zrozumienie wśród wyższych władz, a więc zarówno w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, jak i w Rządzie centralnym. Wreszcie przemówiła do swych pupili Pani Łabędziówna. Przemówiła spokojnie, ciepło, żegnała je tklawie i w słowach Jej dała się odczuć ta miłość, jaką żywi dla swych uczniów po rocznym z nimi pobycie. Uczennice słuchały uważnie, chowając głęboko w duszy każde słowo, a że ziarno na zdrową i urodzajną padaty glebę, więc też i plony napewno będą dobre. Na zakończenie Pani Kierowniczka Łabędziówna rozdała uczniom świadectwa.

Świadectwa z ukończenia Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Witowie otrzymały:

Kuśmierżówna Scholastyka Rado-cyna, Ataszewska Leokadia Postękalice, Matysiakówna Janina Dębin. Sołtysińska Helena Bełchatów, Smejdzianka Stanisława Żarnowice, Wrzałikówna Marja Bogusławice, Sołtówna Antonina Psary, Szymańska Kazimiera Koryntura, Pawelcówna Janina Sromutce, Stamońska Stawena Zetów, Kuchcówna Marja Jarosty Adamczewska Melanja Piotrków, Kowalewska Franciszka Koło, Brzozowska Zofia Łęczno, Tranczkówna Stefania Kluki, Madejówna Kazimiera Gatkowice, Suwartówna Leonia Jaski, Zaborowska Ludwika Grabica, Łapinkiewiczówna Janina Wadlew, Seroczyńska Zofia Krzewiny, Szczesna Helena Koło, Dajczówna Eleo-

nora Raków, Tokarczykówna Zofja Bujny, Barczykówna Walerja Krzewiny.

Tu uczenie odśpiewały jedną z popularnych piosenek szkolnych a potem wystąpiła kol. Zofja Daneilukówna i przepięknie podziękowała w imieniu swych koleżanek Pan Kierownicze, Paniom Nauczycielkom i Panom Starostom; Przysięgała krzewić oświatę wśród ludu polskiego i uczyć swe siostry tego, czego je tu nauczono. Kol. Janina Łapinkiewiczówna ze zrozumieniem i uczuciem zadeklamowała wiersz „Przysięgamy”. Po opuszczeniu sali wykładowej goście udali na wieszanie wystawy prac uczniów i za budowań i urządzeń Szkoły. A więc widzieliśmy poduszki ręcznie wyszywane, przesyłane hafty, aplikacje, obrusy, serwety, wzorniki, zeszyty z rysunkami uczniów, białą lizną męską i damską, całkowicie szytą w Szkole, wyprawki dziecięce, suknie, oprawy obrazów i in. Dalej dział pieczywa, konserw koniury, marynat, warzywnictwo, koszykarstwo i in. Ogólną uwagę zwracała olbrzymia głowa kapusty z miejscowego ogrodu wazrywnego. Wreszcie, mały na inspekt, wyroby zębony, wytwórnia wina marynowana pomidorów i szczepienie drzew. Jeśli u przytomni sobie że Szkoła istnieje zaledwie rok, to dojdziemy do wniosku, że zrobiono bardzo dużo: budynki utrzymane w pierwszorzędnym stanie, sale czystości, wszędzie panuje wzorowy porządek. Jeśli mowa o zabudowaniach gospodarczych, to przedewszystkiem należy wspomnieć o kurniku. Jest on urządzone według najnowszych wymogów kultury i higieny i stanowi w tym dziale chlubę Szkoły. Znajduje się tam kilkadziesiąt sztuk drobiu: kur, indyków, a wszystko to rasowe i znakomicie chowane. Wszędzie znać troskliwą opiekę i fachową dłoń Kierowniczkę. W stajni stoją cztery konie w oborze cztery krowy a wkrótce przybędzie i jęta, w chlewach kilkanaście świń

a dalej widzieliśmy wszystko to, co jest potrzebne w 60-morgowym pięknie zagospodarowanym folwarku i Szkole.

Gdy ukończono zwiedzanie zabudowań, goście udali się do jednej ze sal, gdzie uczenie, odegrały walc i smętną naprzemianę sztukę ludową w trzech aktach ze śpiewami i tańcami p. „Wiesław”. Dziwić się należy, że przy codziennych żmudnych zajęciach szkolnych i praktycznych znaleziono tyle czasu, aby starannie wyuczyć się sztuki teatralnej. Amatorzy wyglądali świetnie i czuli się na scenie, jak gdyby chodzili od kilku lat na jej deskach. Role opanowane pamięciowo, nie szarżowano, grano ze swadą i zrozumieniem to też oświadczenie wypadła więcej niż dobrze. Po każdym akcie rozlegały się rzęsiste oklaski.

Po godzinie trzeciej zaproszono gości do stół nabiad. Przy miłej pogawędce i szereg toastów spożyto znakomicie przyrządzone potrawy.

Szkole Witowską opuściliśmy doskonale wyposażeni i pod wrażeniem przeżytej uroczystości. A była to rzeczywiście nie szło nowa i pod każdym względem ciekawa. Przeglądaliśmy się pracy tylu rąk i umysłów pracy w każdym kierunku owocnej. Społeczeństwo ocenia należyte te trudy.

Przy tej sposobności przypominamy gospodarzom że zapisy na nowy kurs trwać będą jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Miejsce jest tylko dla 30 uczniów, gdy zgłoszeń Szkoła przyjęła już dwadzieścia kilka więc pośpiesz wskazany. Że każda córka gospodarska powinna do Szkoły Rolniczej uczęszczać, że ją tam wielu dobrych rzeczy nauczą, wyćwiczają umysł i ciało — dowodzić nie trzeba, bo wszyscy to widzieli. Dodajmy że koszt jest minimalny, bo tu władze pomagają.

Trzeba się tylko nie zastanawiać, nie mędrkować a dziewczynę zapisać! a

140-letnia rocznica Zjednoczenia Miast w Polsce

v Dnia 24 listopada r.b. przypada 140-letnia rocznica I-go Zjazdu miast w Polsce. zwołanego w r. 1789 przez ówczesnego prezydenta st. m. Warszawy niezapomnianej pamięci Jana Dekerta wielkiego i żarliwego orędownika w Sejmie czteroletnim, o prawa obywatelskie mieszczaństwa.

Na Zjazd ten, którego zgromadzenie odbyło się w sali ratusza miejskiego, przybyło z miast i miasteczek dawnej Rzeczypospolitej 294 delegatów i pod przewodnictwem prez. Jana Dekerta zredagowano memoriał do Sejmu, zawierający szereg postulatów Stanu Średniego Polski. Memoriał ten spotkał się z silną reakcją większości sejmowej o ustroju starszszlacheckim i obradujący Sejm podzielił się na dwa obozy, na czele których stanęli dwóch braci Małachowskich. Jacek przeciw żądanom mieszczaństwa, zaś Stanisław opowiedział się za zrównaniem praw dla Stanu Średniego.

Narazie Sejm czteroletni odrzucił postulaty zawarte w memoriale, co dla samego Dekerta było klęską i tak go dotknęło, że ciężko zaniemógł i klęska ta przyspieszyła zgon Dekerta dn. 4 października 1790 r.

Jednak szybko zbliżające się wypadki dziejowe upadającej Polski, sejmująca szlachta, zrozumiała słusność żądań Stanu Średniego, zmusiła opornych do przyznania równych praw obywatelskich, to też zawarte postulaty w memoriale mieszczaństwa, stały się podstawą praw o miastach z dnia 16 kwietnia 1791 r. jako część do Konstytucji 3 Maja.

Ze względu na znaczenie tej rocznicy dla Mieszczaństwa i Miast Po-

ski, samorządy miast winny dzień ten obchodzić uroczysto, jako pamiątkę powstania domniętego aktu Zjednoczenia Miast w Polsce i uczcić pamięć wielkiego Syna Patrioty — prez. Jana Dekerta, a wszystkie stany mieszczaństwa polskiego winny przyjąć jaknajliczniejszy udział w obchodzie, oddając tem hołd pamięci żarliwego orędownika praw obywatelskich mieszczaństwa w ówczesnej szlacheckiej Polsce.

Magistrat m. Piotrkowa winien powołać specjalny Komitet, któryby się zajął przygotowaniem obchodu na niedzielę dn. 24 b.m. v

KRONIKA

Wtorek 19 Listopad
Dziś: Elżbiety Kr.
Jutro: Feliksa Wal.
Wschód słońca: 6.54
Zachód słońca: 3.52

Ogólna.

SREDNI ŁADUNEK NA KOLEJ.

a) Średni dzienny ładunek towarów na kolejach w Polsce we wrześniu r. 1929 wynosił 19,374 wagonów, podczas gdy w tymże miesiącu 1928 r. wyrażał się cyfrą 18,334 wagonów

ILU ZATRZYMANO PRZEMYTNIKÓW.

a) Straż graniczna w okresie od 10 do 20 października r.b. przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju za nielegalne przekroczenie granicy uprawianie handlu domokrajnego i włóczęgostwo w pasie granicznym

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

m. Tomaszowa-Maz.

niniejszem zawiadamia, iż **udziela producentom rolnym POŻYCZEK WEKSLOWYCH, zabezpieczonych rejestrowym zastawem rolniczym.**

Zainteresowani zechcą się zgłosić po informacje do biura Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tomaszowa-Maz. w czwartek dnia 21 listopada 1929 r. o godz. 1 po poł.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności
m. Tomaszowa-Maz.

Tomaszów-Maz., dn. 16 listopada 1929 r.

2045

649 osób. W tymże czasie skonfiskowano przemysł wartości 145,354 zł. a

WPLYWY MONOPOLI.

a) Według dotychczasowych danych wpływy z monopolu państwowego w październiku r.b. wynoszą 80,046,000 zł. podczas gdy w tymże miesiącu roku zeszłego wynosiły sumę 76,552,000 zł. a

WPLYWY Z PODATKÓW.

a) Dotychczasowe obliczenia wykazują, że wpływy z państwowych

podatków pośrednich osiągnie w październiku r.b. sumę 14,154,000 zł. podczas gdy w tymże miesiącu w roku zeszłym wpływ ten wyniósł sumę 13,058,000 zł. a

Tomaszowska.

OSOBISTE.

v Ordynator oddziału chorób płucnych szpitala miejskiego, dr. Paweł Kon, po odbyciu 6-tygodniowych ćwiczeń wojskowych, powrócił i obejmie obowiązki od dn. 1-12 r.b.

Otwarcie Szkoły Powszechnej w Starzycach.

v Otwarcie szkoły powsz. w Starzycach było świętem nie tylko młodzieży, która będzie uczęszczać do tej nowej świątyni nauki, lecz i dla społeczeństwa tomaszowskiego, gdyż jest to dowodem jego dążenia do rozwoju kultury, a tem samem położenia głębszych podwalin pod rozwój Państwa Polskiego, gdyż polskość przetrwała z czasów zaborczych na naszych rdzennych ziemiach tylko dzięki szkole polskiej, która podtrzymywała wśród naszych braci ducha narodowego.

Nowa świątynia w Starzycach faktycznie wygląda imponująco i jest dowodem, że mieszkańcy peryferji Tomaszowa nie zostali zaniedbani przez ojców miasta.

Już przy wejściu na dziedziniec na froncie gmachu szkolnego zegar elektryczny, rzecz nowa, a świadectwo kultury miasta — wielce imponuje gościom. Obszerne budynki szkolny na obu piętrach mieści obszerne klasy i dużą salę gimnastyczną.

W tej też sali odbyła się w niedzielę ta uroczystość, która ścigała ponad 2,000 osób (rodziców i dzieci).

Na uroczystość przybyli między in. zaproszeni goście z poza Tomaszowa: wizytator Pietrzykowski, inspektor Sikorski, zast. star. Bułiński, Komendant Policji Wesołowski.

Poświęcenia gmachu dokonał o go

dzinie 13 Ks. Kan. Szymański Następnie przemawiał prez. W. Smulski, który opowiedział historię powstania tego nowego gmachu.

Budowę rozpoczęto 2-go sierpnia 1928 r. Koszt budowy szkoły na 650 dzieci z centralnem ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznym, wodociągami i kanalizacją wynosił 460,000 zł. Pan prezydent wyraził nadzieję że w przyszłym roku nastąpi otwarcie innej nowowbudowanej szkoły, dalej dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia tej szkoły, a więc Radzie Miejskiej, Dozorni Szkolnemu i Wydziałowi Budowlanemu.

Pod koniec swego przemówienia p. prezydent wręczył klucze tego gmachu Dozorni Szkolnemu w osobie Ks. Kan. Szymańskiego, który następnie oddał je kierownikowi — prof. Stańczykowi.

Z ramienia Kuratorjum przemawiał wiz. p. Pietrzykowski, dalej inspektor p. Sikorski, w imieniu Rady Miejskiej mec. J. Hirsprung, zastępujący na tej uroczystości v-prezesa Rady, w im. Kom. budowlanej — inż. Różycki, w im. społeczeństwa żydowskiego poseł rabin Brod i wreszcie p. Turski.

Deklamację i chór uczniów szkoły powszechnej oraz orkiestra seminarjum nadały poświęceniu charakter bardziej uroczysty.

Złośliwe bankructwo kupca. Pożył pieniądze na wysoki procent, a towary krył własnymi akceptami.

a) Ostatnio bardzo często dochodzą wiadomości o większych lub mniejszych bankructwach, stojących w ścisłym związku z ogólnym zastojem. Obok kupców uczciwych którzy z powodu faktycznej ruiny nie są w stanie regulować swych należności, znajdują się tacy, którzy ten krytyczny czas chcą wykorzystać celem powiększenia swej fortuny. Do tego rodzaju ludzi, dopuszczają się rabunku na otwartej drodze, zaliczyć można kupca tomaszowskiego Salomona Lewkowicza, właściciela sklepu, kolon

jalnego i delikatesów (Plac Kościuszki 26) który swymi machinacjami karygodnie „zarwał” poważnie wielu obywateli.

Otóż Lewkowicz od kilku lat prowa dził swój interes bardzo solidnie, zdobył zaufanie swych klientów i firm, dostarcza jących mu w nieograniczonej ilości zamówionych towarów.

Interes prosperował dobrze i niewiadomo z jakiego powodu właściciel jego ostatnio zaciągał wśród obywateli miasta duże pożyczki na wysoki procent; suma pożyczki dosięgała kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Dziś w CZARACH wybitny polski o prawdziwie europejskim zakroju w wedł. powieści K. Tetmajera p. t. ROMANS PANNY OPOLSKIEJ.

Dr. PAWEŁ KONChoroby wewnętrzne
specj. choroby płuc.

2044

— powrócił —

i będzie przyjmował od 1 grudnia
od 5 1/2 do 7 1/2 po poł.
Tomaszów Maz., ul. Piłsudskiego nr. 2.**POSZUKIWANY
USTOSUNKOWANY AGENT**do sprzedaży WIN
na Tomaszów Mazowiecki
Zgłoszenia: Wytwórnia Win
Świdno poczta Mogielnica
2045 OLSZAK.

Sprawa ta staje się jednak o tyle brudniejszą, że Lewkowicz mając pożyczone pieniądze, wszystkie zakupione towary u firm zamiejscowych pokrywał własnymi akseptami. Weksle Lewkowicza były przez wszystkich chętnie przyjmowane, gdyż uchodził on za bardzo uczciwego i porządnego kupca, który ze swych zobowiązań wywiązywał się punktualnie i należycie. Jednakże ostatnio ci, którzy mieli taki sąd o Lewkowiczu zmienili go, gdyż machinacje tego kupca u dowodniły, że jest on oszustem.

Wszystkie weksle L. zostały zaprotestowane. Onegdaj, gdy kilku wierzycieli udarało się w towarzystwie komornika do sklepu Lewkowicza z zamiarem zabezpieczenia swych należności na towarach, jeszcze znajdujących się na składzie, zastali sklep zamknięty.

Po dostaniu się do wnętrza z wielkim przerażeniem stwierdzono, że pozostały towar jest mało wartościowy, zaś Lewkowicz wyjechał zagarnięc.

Krażą pogłoski, że złośliwe bankructwo a właściwie oszustwo Lewkowicza wynosi przeszło 100.000 złotych.

Piotrkowska.

O ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH. W sobotę bawiła w Łodzi delegacja Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych z Piotrkowa, z posłem Dratwą na czele. Ingerowała ona w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie bezrobotnych, dla których zasiłki na miesiąc grudzień zostały wstrzymane. Delegacja przedstawiła prośbę o przedłużenie zasiłku dla tych bezrobotnych, którzy zasiłek wyczerpali względnie którym zasiłki kończą się.

„DESZCZOWA KAPIEL” PANA WŁADYŚŁAWA. W tych dniach o godz. 15-ej przechodnie, idący ulicą Sienkiewicza, spostrzegli leżącego na chodniku mężczyznę, który, obnażający się od podczywał. Oczywiście, wkrótce amatora oryginalnego wyczynu na bruku otoczyło zwarte koło ciekawych, nie szczędząc wesołych uwag i do wciwów. Mężczyzna ów jednak leżał nieczuły na przycinki publiczności, dworującej sobie z jego stroju i urzędzonej publicznie „kąpieli deszczowej”. Wreszcie przybyli policjanci zaopiekowali się pijakiem, odprowadzając go, co, z dość dużym trudem, do Komisariatu. Tu okazało się, że jestto Władysław Lebell, Garnarska 22.

ANTONI RABENDA STANIE PRZED SĄDEM. O godz. 14-ej przez ulicę Piotrkową przechodził niejaki W. K., kiedy nagle podbiegł do niego jakiś osobnik i, wyrwawszy mu z ręki jego własną łaskę, przewrócił go na ziemię, bijąc dotkliwie. Pogrzebowany twierdzi, że sprawca zaczął go bez żadnego powodu z jego strony.

Policja stwierdziła, że napastnikiem był Antoni Rabenda, Piłsudskiego 135.

PODCHMIELONY OBYWATEL PRZY GŁOWA STRZELAŁ NA WIWAT. Wczoraj o godz. 1 w nocy mieszkańcy ulicy Żelaznej zbudzeni zostali z pierwszego snu głośnieimi strzałami z rewolweru. Wkrótce przez ulicę przebiegł policjant, poszukujący sprawcy strzałów. Okazało się, że jadący do rożka, Piotr Lanko, mieszkaniec Przygłowa wystrzelił na wiwat z rewolweru. Oczywiście Lanko był w stanie mocno podchmielnym i to właśnie sprawiło w niebywale wesoły humor. Policjant skonfiskował rewolwer winnego zaś pociągnął do odpowiedzialności.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODOW SPOR. W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się zawody w piłkę siatkową i koszykową między reprezentacjami drużynami szkół średnich w Piotrkowie. Wyniki rozgrywek następujące:

Siatkówka: Semin. Państw. — Gimn. Zrzeszenia 30 : 12. Gimn. Zrzeszenia NSŚ. — Szkoła Handlowa 30 : 6. Gimn. Państw. — Gimn. TSŚ. 30 : 23

Koszykówka: Gimn. TSŚ. — Gimn. Państw. 13 : 4. Gimn. TSŚ. — Szkoła Handlowa 34 : 6.

W ogłoszeń klasyfikacji — mistrzostwo szkół żeńskich w piłce siatkowej przyznano Seminarjum Państw., drugie i trzecie miejsce zajęły Gimn. Zrzeszenia i Szkoła Handlowa. Mistrzostwo szkół męskich w piłce siatkowej przyznano Gimn. Państwowemu, drugie miejsce zajęło Gimn. TSŚ.

W rozgrywkach koszykówki pierwsze miejsca zatrzymało Gimn. TSŚ. przed Gimn. Państw. i Szkołą Handlową.

Zarząd Kółek Sportowych przy szkołach średnich w Piotrkowie

KINO TEATR CZARY.

a) Dziś we wtorek wyświetla nieodwołalnie po raz ostatni po cenach zniżonych od 85 groszy wybitny polski film o prawdziwie europejskim zakresie wg pow. naszego wielkiego poety i pisarza Kazimierza Przerwy-Tetmajera pt. ROMANS PANNY OPOLSKIEJ. Wielce interesujący i oryginalny dramat w 10 aktach.

Dziś ceny zniżone od 85 gr. a

PANI MARJA Kuczeńska, Narutowicza 4, przeżyła noc z 14 na 15 bm. pa porządnej libacji a mając, jak zwykle niewiasty, nie bardzo tęga głowę, wyszła na świeże powietrze „ululana”, co się zowie. Rozweselo na kobietka, skądinąd zresztą całkiem przyzwoita, spacerowała przez pewien czas po ulicy Słowackiego, a wreszcie weszła do Komisariatu i tam położyła się na ławce. Próżne były perswazyje policjantów, niewiasta nie dała sobie wytłumaczyć, iż Komisariat nie może służyć nikomu jako hotel — K. nie chciała opuścić milego schronienia przed deszczem. Na oporną spisano protokół, pociągając ją do odpowiedzialności.

Z Sądu.**ŻONA POSADZONA O ZABÓJSTWO MĘŻA.**

W dniu 11. września 1928 r. wieczorem o godzinie 10 przybyła do mieszkania Władysława Warczyńskiego w Żuchowicach, mieszkanka tejże wsi Anna Wawrzyńczakowa i oznajmiła mu, że mąż jej spadł w czaisie w stodole z sąsiedka na klepsko i potłukł się poważnie. Wawrzyńczakowa błagała go, by poszedł ratować jej męża, by ludzie nie posądzili ją o zabójstwo.

Po przybyciu na miejsce do stodół Wawrzyńczy zobaczył Wawrzyńczakę, leżącą w stanie nieprzytomnym na klepsku z twarzą poranioną i pokrwawioną, w odległości zaś 2 lub 3 kraków od niego spostrzegł ślady krwi na klepsku i na wrotach

Przybyli wkrótce sąsiedzi radzili powiadomić o wypadku policję i przewieźć rannego do szpitala. czemu żona sprzeciwiała się.

Sąsiedzi i przybyły posterunkowy stwierdzili, że W. spał na sąsiadku, zwrócony nogami do klepiska, przy czym słoma w sąsiadku była ułożona równo, prostopadle do krawędzi sąsiadka i nic nie wskazywało na to, by W. mógł spaść mimowoli w czasie snu. W miejscu tem nie było również żadnych przedmiotów, o które spadający mógłby się uderzyć.

Przewieziony do szpitala w Piotrkowie Ignacy W. odzyskał przytomność i badany zeznał, że położył się spać w sąsiadku między dwoma sennymi, a obudził się dopiero w szpitalu. Wawrzyńczak twierdził kategorycznie, że uszkodzenia zadała mu żona, z którą żył bardzo źle od czasu zapisania majątku zięciowi, czemu żona sprzeciwiała się. Dodał, że żona odgrażała się, że go zabije, była go często i wogóle obchodziła szczerze z nim źle.

W. zeznał również, że od kilkunastu lat jest częściowo sparaliżowany i głuchy na jedno ucho.

Lekarz orzekł, że uszkodzenia zadane zostały twardym i tępym przedmiotem, a wstrząśnawszy mózgiem, zagrażają życiu.

Anna Wawrzyńczak lat 45, przez Sąd Okręgowy została uniewinniona.

NIE WYBIJAJ CUDZEMI GŁOWAMI DRZWI.

Gorzka to dola być sekwestratorem w Piotrkowie, gdzie kultura mieszkańców nie stoi jeszcze na tym poziomie, aby rozumieć, iż urzędnik wypełnia jedynie poruczoną mu czynność, które nie egzystowałyby, gdyby każdy pisał od razu swą należność.

Do niejakiemu Kociszewskiego, Wiślana 6-8, zgłosił się sekwestrator Magistratu, przypominając o głośniejszej podatkowej fakt ten tak oburzył Kociszewskiego, iż schwył urzędnika za ramię i wypchnął za drzwi, krzyząc: „Ja was nauczę i cały komisariat”!

Wreszcie, gdy sekwestrator powrócił z policją, Kociszewski nazwał go włóczęgą, ponownie wyrzucił za drzwi i zawołał: „Wasmieci łbami drzwi będę wybijał”!

Za czyn swój Kociszewski został skazany na 150 zł, grzywny lub 3 tygodnie aresztu.

Występ Gorczyńskiej

a) Często słyszymy zdanie: „ta rola jest pisana specjalnie dla tej artystki czy artysty” albo też „ta artystka jest stworzona do tej roli”. Jak bardzo zdanie to można zastosować do Marji Gorczyńskiej w roli Jorrah w „Radości Kochania” o tem mieliśmy możność przekonać się w niedzielę Gorczyńska była namiętną kochanką, kuszącą, gwałtowną, nieobliczalną w swych zamiarach i stanowczą w ich wykonywaniu. Zdaje się że Verneui gdyby mu pokazano najlepší sztuki świata, bez zastanawiania się wskazałby na Gorczyńską. „Tak, to właśnie Gorczyńska miałam na myśli, dla niej rolę Jorrah tworzyłem, tylko ją miałam na myśli” — powiedziałaby. A jednak nie tylko ta rola jest specjalnie dostosowana do Gorczyńskiej czy też odwrotnie; podobno Gorczyńska jest również nadzwyczajna w „Panience w dancingu” i w innych sztukach, w których ją stolica podziwiała. Czy Gorczyńska jest artystką komediową, czy dramatyczną? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. W „Radości kochania” przekonaliśmy się, że jest nie gorzej dramatyczną od komediowej. Jej Jorrah dziecię Wschodu była wspaniała w

momentach dramatycznych, tak, jak lekko myśląca była kochanka Jorrah w stosunku do swych ukochanych. Jorrah „przechodzi” już przez trzecie ręce. Zdawałoby się, że mogła już oswoić się z tem życiem. A jednak ona niezmienia lekko swych kochanków, ona każdego kocha — przyjaźniej tak jej się zdaje — i jest mu wierna aż do rzucenia się w objęcia następnego. Lecz to jest u niej szczere, całkiem naturalne. Ona nie kłamie, przysięgając Gerardowi miłość tak jak nie kłamała przy Stefanie lub przy pierwszym mężu. I Gorczyńska kochała, gwałtownie, szalenie bez zastrzeżeń, kochała nie podzielnie, czyli kochała tak długo, po prostu nie przekonała się, że jej ukochany tylko do niej wyłącznie należy. Potem odchodziła do drugiego. Jorrah Gorczyńska szalała, jak autor nakazał, Jorrah Gorczyńska ma tylko jedną wadę: niezna wartości pieniędzy, stąd rezultat że jej kochankowie zawsze rujnują się doszczętnie. Taki los spotkał też Gerard Valliera.

Marja Gorczyńska pytała, czy spodobała się piotrkowskiej publiczności, na której bardzo jej zależy. Zapewniamy, że nie tylko zachwyciła się jej niezwykłą urodą i kostjumami ale że głębokie niezatarte wrażenie wywarła jej oryginalna gra. Zespół cały dobrany. Włodzimierz Szczerbiec Macherski w roli Gerarda Valliera, Franciszek Bay Rydzewski w roli Bergerona, Władysław Pietruszyński — Stefana i Helena Skołowska — Katarzyny. Artyści ci są nam już znani z występów w różnych zespołach teatralnych. Są to wybitne siły. Sztuka idzie bez suflera.

A jednak na sali nie było przepelnienia. Podobno Gorczyńska przyjedzie do nas na wiosnę z nową sztuką.

KOMUNIKAT.

a) W dniu 17-11-29 r. odbyło się wazne zebranie w lokalu TUR Stowarzyszenia B. W.P. oddział w Piotrkowie, na którym wybrany został nowy zarząd w skład którego wchodzi:

Prezes — poseł dr. Próchnik, zastępcy: Majewski Narcyz, skarbnik — Zielenka Piotr, sekretarz — Niemczyk Stefan. Do Kom. rewizyjnej: — Dukowicz Józef, Wencel Henryk, Drzewoski Władysław. Do Sądu koleżeńkiego: Słiferski Aleksander, Edward, Nowacki Piotr.

RADJO.

WTOREK. 19-11 1929 r.

12.05 Radiowy Poranek Szkolny
15.00 Komunikat gospodarczy
15.45 Pierwszy krok w komunikacji międzyplanetarnej — por. J. Meisner

16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
17.45 Koncert popołudniowy. Transmisja z Wilna

19.10 Giełda rolnicza
19.50 Transmisja z opery Poznańskiej.

Z prasy.

CZERWONE KSIAŻKI M. Arcta.

a) 11 Max Dauthendey, ZIEMIA PŁONA CA. Powieść. Z ang. tłumaczył Józef Wittlin. Z rysunkami L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1929 r. Cena brosz. zł. 6.40, w opr. opr. zł. 8.80

Ludzie drapieżni — Terra caliente — Sześćka śmierci. — Fala oceanowa.

Tajemniczy, pełen nieustannej grozy kołoryt jest tem tej pięknej książki. Upalne wy

ŁATWA ZDOBYCZ
EWELINA HOLT, BRUNO KASTNER.

Znaleziono dwa pęki kluczy. Odebrać można w Admin. „Głosu Tryb.”

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
 przyjmuje od 12-2 i od 5-7 1/2
 Piotrków,
 Ulica Piłsudskiego L. 67, II-ie piętro

suszone krainy Meksyku są jej głównym tu-
 retem, po którym przewijają się ludzie o
 zwyrodniałych naturach, żli, podli, uważają
 cy mordstwo za rzecz codzienną. W te
 straszliwa krainy dostaje się główny boha-
 ter powieści, pisarz Rennewart. Przyroda
 ludzka, okoliczności jakby uwziły się na pod-
 różnika, wpłatając go w cały szereg zawi-
 łań z których najcięższym jest strata ukocha-
 nej kobiety, ginącej od kuli meksykańskie-
 go opryska. Rennewart doświadcza wielu,
 często tragicznych przygód, które wkońcu
 łamią jego zdrowie i zmusz. do powrotu do
 Europy. Czytelnik, wzywając się w nastrój
 powieści, poczuje się porwany jej niezmi-
 er nie interesującą i fascynującą akcją.

BIBLIOTEKA PODRÓŻNICZA.

a) Janusz Makarczyk. NOWA BRAZYL-
 JA. Dżungla — Osiedla — Ludzie. Z przed-
 mową Aleksandra Świętochowskiego. Wy-
 dawnictwo M. Arcta 1929. Cena zł. 4.—

Autor w całym szeregu obrazów opisuje
 i charakteryzuje Brazylię tak, że czytelnik
 po przeczytaniu książki otrzymuje całkowi-
 te i wyczerpujące pojęcie o największym
 państwie Ameryki Południowej. Poczynając
 od opisu stolicy, jej życia, mieszkańców, o-
 byczajów, architektury, autor w sposób is-
 cie kinowy pokazuje czytelnikowi wszystkie
 dziedziny życia, oraz wielokrotnie porusza-
 jąc tak dla nas ważne zagadnienie naszego
 wychodźstwa. Książka ujęta jest fragmenta-
 rycznie, co i ilnie podn. jej wartość gdyż czy-
 telnik będzie czytał ją z łatwością i zaintere-
 sowaniem, nie nużąc się, gdyż autor nie
 wpadł w szablony długich i nudnych geogra-
 ficznych opisów, lub roztrząsania zagadnień
 społecznych i politycznych. Styl żywy jas-
 ny, urozmaicony, odpowiedni do sposobu e-
 pizodycznego przyczynia się bezwzględnie
 do tego, żeby „Nowa Brazylja” stała się zaj-
 mującą i pożyteczną lekturą.

a) Mieczysław Fularski. ARGENTYNA,
 PARAGWAJ, BOLIWIJA. Wrażenia z pod-
 róży. Z licznymi fotografiami. Wydawnictwo
 M. Arcta w Warszawie 1929. Cena zł. 4.—
 w formacie większym zł. 10.—

Książka M. Fularskiego jest niezwykle
 zajmująca. Na kartach jej znaleźć może czy-
 telnik niewyczerpaną bogactwo informacji i
 wiadomości, szczegółów dotąd nieznanych
 i niewyżytkanych. Wszystko to razem ujęte
 jest w formę żywego osobistego opowiada-
 nia i to piętno osobistego przeżycia nadaje
 książce Fularskiego niewysłowienie wiele
 uroku. Nie jest to przecież suchy i pedantycz-
 ny opis naukowy krań Ameryki Południowej
 — pod piórem Fularskiego tętni gorące ży-
 cie krań podzwrotnikowych. Wraz z nim
 płyniemy tysiące kilometrów po rzece Para-
 nie, wraz z nim polujemy na węże i na kro-
 kody, przeprowadzamy się przez puszcze,
 wraz z nim ibucujemy z tubylcami, ciemnymi
 i często dzikimi, ale pełnymi fantazji i szla-
 chetności, wśród których „capitan Polaco”
 miał wielu serdecznych przyjaciół.

Wyjaśnienia prawne.

**Rekwirowanie przez gminy próż-
 nych mieszkań.**

v Ostatnio wiele miast na terenie
 b. zaboru rosyjskiego występowało
 do Min. Spr. Wewnętrz. o uzyskanie
 upoważnienia do stosowania wzglę-
 dem właścicieli domów art. 28 De-
 kretn Naczelnika Państwa z dn. 16
 stycznia 1919 roku (Dz. U.R.P. Nr. 8
 z 1919 r.) Mocą tego artykułu gmina
 z upoważnienia b. ministra zdrowia
 spraw wewnętrznych i ministra pra-
 cy i opieki społecznej, mogła uzyska-
 wać prawo zajmowania lokali, które

stoją opróżnione dłużej niż 3 miesią-
 ce, i odnajmowania ich tak osobom
 prywatnym jak i urzędowym, które
 pozbawiono są mieszkań.

Napływające więc licznie petycje
 tych miast uczyniły aktualną kwe-
 stję mocy obowiązującej tego arty-
 kułu.

Ponieważ orzecznictwo Najwyższ.
 Trybunału Administracyjnego nie
 miało sposobności dotąd wypowie-
 dzieć się w tej kwestji, przeto roz-
 strzygnięcie jej pozostawione zosta-
 ło interpretacji ministerstw.

Obecnie, w wyniku międzymini-
 sterjalnych rozważań prawnych—
 Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z
 zainteresowanymi ministerstwami u-
 staliło swój stosunek do petycji ma-
 gistratów, uznając, iż w zasadzie
 art. 28 wspomnianego Dekretu for-
 malnie obowiązuje, jednakże oma-
 wianych uprawnień, których nada-
 wanie leży w granicach całkowitego
 swobodnego uznania, nadawać Mini-
 sterstwo nie będzie, chyba tylko w
 drodze wyjątku w nadzwyczajnych
 wypadkach.

Stanowisko powyższe umotywo-
 wane jest tem, że kwestja zapobiega-
 nia brakowi mieszkań, które było
 celem omawianego art. 28-go, znaj-
 duje dostateczne uregulowanie w u-
 stawie o rozbudowie miast (z dn. 25
 kwietnia 1923 r. Dz. U. Nr. 51 poz.
 364) i w ustawie o ochronie lokato-
 rów (z dn. 11 kwietnia 1924 r. Dz. U.
 Nr. 39 poz. 206).

W myśl powyższego załatwiono o-
 statnio odmownie podania miast —
 Kutna i Tomaszowa Mazowieck. v

RADJO ROZUJE DZIECKO.

Abonenci Radjo-Toulouse (Francja)
 usłyszeli pomiędzy utworami muzycz-
 nemi bieżącego koncertu — powtó-
 rzone kilkakrotnie wezwanie spea-
 kera Jana Roy, który oznajmił słucha-
 czom, że lekarz z Saint-Michel de
 Maurienne, nie mogąc nigdzie dostać
 surowicy, potrzebnej mu dla wylecze-
 nia dziecka, chorego na paraliż dzie-
 cięcy, prosił o tę surowicę swoich
 kolegów-lekarzy. Wezwanie powtó-
 rzono trzechkrotnie w odstępach 15-
 to minutowych, poczem Radio-Tou-
 louse otrzymało wiadomość teleto-
 niczną z Dax, od doktora Richarda,
 że żądana surowica zostanie nieba-
 wem wysłana doktorowi do Saint-
 Michel de Maurienne. Na drugi dzień
 radiostacja w Tuluzie otrzymała de-
 peszę następującej treści: „Serdecz-
 ne podziękowanie za pomoc, która
 przyczyniła się do znalezienia na wy-
 brzeżu Oceanu surowicy potrzebnej
 nad granicą alpejską. Podziękowania
 dla kolegi z Dax.” v

Ze świata.

Odkrycie kości 7 mamutów.

Z Moskwy donoszą: W grocie pod-
 ziemnej w pobliżu miejscowości Cz-
 kuta pod Symferopolem ekspedycja
 archeologiczna prof. Ernsta odkryła,
 wśród narzędzi z epoki kamiennej i
 innych pozostałości po ludziach ży-
 jących w tej epoce, wielką ilość ko-
 ści mamutów. Jak się zdaje, są to ko-
 ści a 7 mamutów. Według przypusz-
 czeń uczonych pochodzą one z przed
 50 tysięcy lat.

Najtańszy SKŁAD MASZYN

Plac Czarneckiego 8 w PIOTRKOWIE, Plac Czarneckiego 8

CH. WOŁKOWICZ

MASZYNY do szycia | **Patefony** oryginalne
 najlepszych fabryk zagr. | **PEŁTY** najnowsze
 Rowery angielskie, nie- |
 mieckie i krajowe

Części do m- szyn w największym wyborze i najlepszej jakości.
UWAGA: Sprzedaż na długoterminowe spłaty.
 Dziesięcioletnia gwarancja. Bezpłatna nauka haftu.

Najstarszy Skład Żelaza

Egzystujący od roku 1858

w Piotrkowie, pl. Trybunalski 5.

J. GOLDBLUMA

posiada na składzie:
Żelazo, blachę, cement
papę „Saturn”
i artykuły techniczne,
Ceny najniższe

jak również
naczynia gospodarskie
wyżymaczki am.
emalję i aluminium.
Ceny najniższe.

Przeczytaj! Napisz! OTRZYMASZ BEZPŁATNIE!

Wielki ilustrowany cennik na rok 1930
 zawierający wiele najnowszych wy-
 nalazków i niezbędnych przedmiotów
 w każdym domu, jak radio, eufony,
 gramofony, maszyny do szycia, zeg-
 ary, platery i t. d. Wszelkie
 nasze towary sprzedajemy na warun-
 kach **niezwykle dogodnych**
 i na **DEGUTERMINOWE SPEŁTY.**
 Zwracać się do firmy:

D.T. ENO M. OKOŃ,
 Warszawa, Zielna 11,
 207 tel. 121-66.

ZGUBIONĄ kartę mobilizacyjną wy-
 daną przez PKU Piotrków na nazw.
 Zygmunta Oryńskiego roczn. 1910
 zam. w Piotrkowie Michałowska 25,
 unieważnia się. a 2048

PANIENKA poszukuje małego poko-
 ju, niekoniecznie w śródmieściu, e-
 wentualnie może zamieszkać u star-
 szej samotnej pani. Łask. zgłoszenia
 do Admin. „Głosu Tryb.” pod „R.M.”

PLAC do sprzedania. Wiadomość Piotr-
 ków Piłsudskiego 99. Sklep wódczany. a

PIANINO i różne meble okazynje
 do sprzedania. Wiadomość Piłsud-
 skiego 32, u p. Babickiej. k 2037

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz
 Wiadomość Piłsudskiego 68 m. 1 2039

MIÓD kuracyjny czysto pszczelny z wła-
 snej pasieki sprzedaje po 5,50 gr. kilogram
 Pałac Psarskiego ul. Sulejowska 2 I p. k

ZAGUBIONĄ kartę mobilizacyjną
 wydaną przez PKU Piotrków na imię
 Józefa Zielonki z. w Nowej wsi gm
 Łęčno pow. Piotrkowski unieważnia
 się. a 2043

Bilety wizytowe

zwyczajne i ozdobne
 poleca firma
ADOLF PAŃSKI
 Piotrków, Legionów 2

HEMOROJDY!



CZOPKI HEMOROIDALNE

„VARICOL” (z kogutkiem)
 Usuwają ból, pieczenie, swędzenie,
 krwawienie, zmniejszają guzy (żyłaki)
 Sprzedają apteki.

PROSZEK
„KOGUTEK”
 DLA DOROSŁYCH
 USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

„Kogutek” Gaseckiego, znanych od lat trzydzi-
 stu. Zwracając uwagę i druczalcę uprzedzając
 polecamy naśladowstwa w podobnym „o na-
 szego opakowania

Ostrzegam przed nabyciem weksli
 wyst. przez Felicję Leszczyńską z ży-
 rem Rozalji Milczarkowej i Jana Ka-
 lecińskiego na 1000 zł. Weksel ta-
 kowy unieważnia się. a 2049

KOREPETYCJI poszukuje za mies-
 kanie uczeń kl. VIII gimnazjum Pań-
 siwskiego, rutynowany korepetytor
 Wiadomość w „Bazarze Polskim”,
 Kaliska 26. a 2042

DO WYNAJĘCIA od zaraz sklep z
 kuchnią i pokojem. Wiadomość w ad-
 ministracji Głosu Tryb. k 2033

SMOKING w dobrym stanie na me-
 czynę o szczupłej budowie okazynje
 z powodu wyjazdu tanio do sprze-
 da. Łaskawe zgłoszenia do Admin.
 „Głosu Tryb.” pod „Smoking” a 2047

O G Ł O S Z E N I A:

Za wiersz milimetry szerokości 60 mm,
 na pierwszej stronie 50 groszy, na pozo-
 stałych stronach 35 groszy, cyfrowe, zagra-
 niczną j w święta drożej o 25 proc. Drobne
 za wyraz: bez pośrednictwa Administracji
 10 groszy, najmniej 1 złoty, z pośred-
 nictwem Adminstr. 15 groszy, najmniej 2 złote